Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 6 Warszawa 16 stycznia 1947 r. Rok III

Sparring hokejowy *przełożony na 21 i 22 bm.*

KRAKÓW. 15.1. (tel. wł.). Wyznaczone na środę i czwartek mecze treningowe hokeistów zostały odwołane z powodu odwilży.

PZHL przełożył je na dzień 21 i 22 bm., a więc bezpośrednio przed mistrzostwami w Łodzi.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w Warszawie

Naczelne Władze sportu polskiego potwierdzają ofertę P. Z. L. A.

Na Kongresie Międzynar. Federacji Lekko - Atletycznej w Oslo Polski Związek Lekko - Atletyczny wyraził gotowość zorganizowania w r. 1950 Mistrzostw Lekko - Atletycznych Europy dla pań i panów w Polsce.

Ofertę swą złożyła również Czechosłowacja, a niedawno zgłosiła się z podobną propozycją i Szwajcaria.

Przed kilkoma dniami PZLA otrzymał od przewodniczącego Komisji Europejskiej Francuza Mericampa list z zapytaniem, czy Polska nadal reflektuje na organizację Mistrzostw w roku 1950.

Po porozumieniu się z Państwowym Urzędem Wych. Fizycznego, który ze swej strony przeprowadził rozmowy z odpowiednimi czynnikami, Polski Związek Lekko - Atletyczny postanowił podtrzymać swą propozycję zorganizowania w r. 1950 Mistrzostw Europy w Polsce z tym, że odbędą się one w Warszawie.

PZLA wyśle w najbliższych dniach odpowiedni list do p. Mericampa z prośbą o ostateczne wyrażenie zgody, tak, by można było przystąpić z miejsca do prac przygotowawczych.

Decyzja najwyższych czynników sportowych w kraju mieć będzie specjalnie dla Warszawy olbrzymie znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że stolica nasza do tego czasu otrzyma odpowiedni reprezentacyjny stadion z wszystkimi potrzebnymi urządzeniami, które pozwolą nam wywiązać się jak najlepiej z przyjętego na siebie zobowiązania. Jaką wartość propagandową mieć będzie impreza ta na terenie Polski, a specjalnie Warszawy — nie potrzeba nawet specjalnie tego uzasadniać.

Mistrzyni stolicy



Anna Bursche zdobyła mistrzostwo Warszawy w jeździe figurowej na zawodach w ubiegłą niedzielę.

Bojkot Igrzysk Olimpijskich

propagują narciarze Szwajcarii!

ZURYCH. (Obsł wł.) — Sensację w kołach sportowych wywołuje akcja wśród narciarzy szwajcarskich, zmierzająca do bojkotu zimowych Igrzysk Olimpijskich roku 1948. Chodzi o protest przeciw wykluczeniu przewodników górskich z udziału w Igrzyskach, jako nieamatorów. Ta drakońska uchwała dotyka przede wszystkim sport szwajcarski, w którego szeregach rola przewodników była bardzo wielka. Oni tworzyli najlepszą kadrę narciarską i własną szkołę.

Gdyby bojkot miał zostać zrealizowany, to Igrzyska w St. Moritz stałyby się wprost nieaktualne! Nie można sobie bowiem wyobrazić, by odbyły się one na terenie Szwajcarii bez udziału Szwajcarów.

Szwajcarski Związek Narciarski podejmuje inicjatywę nakłonienia innych Związków państwowych do podpisania protestu przeciw wykluczeniu przewodników. Protest ma być skierowany zarówno do Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, jak i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

21 bm losowanie Konkursu Rysunkowego

W numerze 2-gim „Przeglądu Sportowego" z dnia 2-go stycznia br. zamieściliśmy listę tych Czytelników, którzy biorąc udział w konkursie rysunkowym nadesłali trafne rozwiązania i są tym samym uprawnieni do ubiegania się o nagrodę.

W myśl ustalonego uprzednio regulaminu, przy większej ilości trafnych rozwiązań o przydziale poszczególnych nagród decyduje losowanie. Względy techniczne nie pozwoliły nam na wcześniejsze przeprowadzenie tej czynności, za co uczestników konkursu przepraszamy.

Jako dzień losowania wyznaczamy wtorek, 21 bm. godz. 17-a w lokalu redakcji „Przeglądu Sportowego" przy ul. Mokotowskiej.

Do udziału w losowaniu zapraszamy naszych Czytelników, przede wszystkim tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania i będą bezpośrednimi uczestnikami tej ceremonii.

Przypominamy, że jako premie wyznaczyliśmy:

3.000 zł
2 × 2.000 „
3 × 1.000 „

razem więc 10.000 złotych.

Oprócz tego wyznaczyliśmy jeszcze dziesięć książek, jako nagrody dodatkowe, tak że w sumie rozlosowanych zostanie 16 nagród.

Prosimy więc pamiętać: WTOREK, 21 BM. UL. MOKOTOWSKA 3.

Listę zdobywców nagród podamy w numerze z czwartku 23 bm.

„Moryc" Woźniakiewicz



Stanisław Woźniakiewicz wywalczył sobie powrót do reprezentacji Polski. W dniu 5 lutego stanie w Łodzi na ringu przeciw Czechosłowakom.

Sportowcy Warszawy!

Staraniem Woj. Urzędu WF i PW Warszawa odbędzie się w dniu 18 stycznia 1947 r. o godz. 17-tej na Stadionie W. P. w sali gimnastycznej Wiec Świata Sportowego, na którym przemawiać będą: ob. gen. dyw. Paszkiewicz, ob. gen. bryg. Rudolf, ob. ppłk. Fiński, ob. ppłk. Górny oraz przedstawiciel świata sportowego.

Zarazem wyświetlane będą filmy z różnych gałęzi sportu polskiego.

NASTĘPNY NUMER „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ W CZWARTEK, DN. 23 BM.

Niemcy montują Komitet Olimpijski

i konsekwentnie dążą do... Londynu

MONACHIUM. (Obsł. wł.) — W Monachium odbyła się narada przedstawicieli sportu południowych Niemiec. Po długiej dyskusji i analizie sytuacji międzynarodowej postanowiono stworzyć Komitet Organizacyjny, któryby z czasem objął nadrzędną władzę nad całym sportem niemieckim wszystkich stref. Komitet ten ma też przejąć agendy Olimpijskie i... doprowadzić do udziału Niemców w Igrzyskach.

✶

Uchwała powyższa wygląda dla niewtajemniczonych dość mgliście. By ją zrozumieć trzeba sobie uprzytomnić, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie wystosował zaproszenia do Niemiec i Japonii, ponieważ... w państwach tych nie ma Narodowych Komitetów Olimpijskich.

Niemcy szybko się połapali. Obecnie tworzą więc Komitet Olimpijski i wierzą, że jeszcze wszystko nie stracone.— I kto wie czy nie mają słuszności.

Należy bowiem pamiętać, że Niemcy mają w międzynarodowym ruchu olimpijskim wciąż jeszcze sprzymierzeńców. Należy do nich przede wszystkim pan Edstroem, prezes Międzynar. Komitetu Olimpijskiego.

P. Edstroem jest konserwatystą. Nie tylko nie podobają mu się nowe porządki w Europie, ale i we własnym kraju reprezentuje ortodoksyjny kierunek, gdy chodzi np. o definicję amatorską.

Dla p. Edstroema, który w czasie pierwszej i drugiej zawieruchy wojennej siedział sobie wygodnie na fotelu dyrektorskim swej szwedzkiej fabryki, nic na świecie się nie zmieniło, żyje on wciąż jeszcze w pojęciach z przed lat, kiedy to unikano mieszania polityki ze sportem.

P. Edstroem zapomina przy tym, że właśnie Niemcy pierwsi złamali tę zasadę i sport stał się dla nich środkiem dla przeprowadzania sprytnej agitacji za swym zbrodniczym światopoglądem, że sportowcy niemieccy rozjeżdżając po całym świecie byli jaczejkami szpiegowskimi.

Zresztą jest to mentalność nietylko p Edstroema, ale i wielu innych neutralnych działaczy sportowych, stąd litość, z jaką zarówno Szwedzi, jak i Szwajcarzy odnoszą się do „pognębionego" sportu i „kolegów sportowych" z Niemiec, stąd ustawiczne próby nawiązania ze sportem tym sąsiedzkiego kontaktu.

Czy najnowszy „trick" dyplomatyczny niemieckich działaczy sportowych odniesie skutek, w to śmiemy wprawdzie wątpić, niemniej jednak stwierdzić należy, że Niemcy prowadzą grę swą bardzo sprytnie i konsekwentnie, toteż — jak już parokrotnie — tak i dzisiaj nawołujemy kierownicze koła sportowe Polski do baczności i zastanowienia się nad wspólną akcją, któraby zapobiegła w porę przedwczesnemu rehabilitowaniu eks-sturmführerów, jako nieszkodliwych baranków sportowych. (t. m).

Zwycięzca olimpiady berlińskiej

J. Woodruff — wraca na bieżnię

W Ameryce rozpoczyna się sezon lekkoatletyczny w hali z udziałem Szwedów Gustafssona i Lindmana.

Wstępem do sezonu były zawody w N. Orleanie, gdzie w biegu na 1 milę zwyciężył Tommy Quinn, mistrz Ameryki w biegu na przełaj, w czasie 4:19,7 przed faworytem Bill Hulse. 880 yardów wygrał Quigley w 1:58,5. Earl Mitchel wygrał 2 mile w 9:44,6, a Ross Nichols 120 y. z płotkami w 14,7, co jak na halę, jest czasem doskonałym (120 y. = 109.20 mr.).

Zawody w Madison Sq. Garden będą jeszcze bardziej ciekawsze dlatego, że wraca na bieżnię Johnny Woodruff, pamiętny zwycięzca olimpiady berlińskiej na 800 mtr. Woodruff, którego szczyt formy zbiegł się z największą formą naszego Kucharskiego, chce startować jeszcze na olimpiadzie londyńskiej.

Amerykanie myślą poważnie o tym aby znaleźć kandydatów do biegów na długie dystanse. W kwietniu przybędzie mistrz Europy Nilio Heino na szereg startów i Amerykanie spodziewają się, że młodzi biegacze nauczą się wiele od niego. (Ł).

Sprawa wyjazdu tenisistów na Rivierę

PUWF nie rozpoczął jeszcze starań

Dowiadujemy się, że dotychczas PZT nie poczynił w PUWF-ie żadnych starań odnośnie wysłania naszych czołowych tenisistów na trening na Riwierę. A czas jest już najwyższy, jeśli poważnie mamy myśleć o rozgrywkach w pucharze Davisa.

PZT natomiast stara się o wysłanie delegata na kongres Międzynarodowej Federacji do Paryża i chciałby na ten cel uzyskać odpowiednie fundusze. Naszym zdaniem, w tej chwili ważniejszą i pilniejszą sprawą jest kwestia naszej ekspedycji treningowej na Lazurowe Wybrzeże.

Sprawa E. Pawłowskiego

KRAKÓW, 15.1. (tel. wł.). Specjalna komisja wybrana z łona KS Cracovia zajmuje się sprawą zdyskwalifikowanego przez PZHL Edwarda Pawłowskiego, który w roku ub. był kierownikiem sekcji hokejowej Cracovii.

Równocześnie i skazany czyni kroki któreby doprowadziły do rewizji wyroku.

★ I. K. S. zwrócił się do Cracovii, Siemianowiczanki i Polonii bytomskiej z propozycją rozegrania spotkań hokejowych. Każda z powyższych drużyn zażądała ryczałtu w wysokości około 50.000 zł., co niestety dla wrocławian jest sumą zbyt wygórowaną.

Dzięki YMCA nie zabraknie rękawic

YMCA w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 17-ej organizuje w Warszawie wręczenie rękawic bokserskich. Z ogólnej liczby 4000 par, które zostaną oddane do użytku w całej Polsce — 1420 par uzyska Okręg Warszawski. Tak więc rękawice otrzyma PUWF dla Wojskowego Ośrodka WF. w Warszawie, Powiatu Białostockiego i Lublina, a nadto Szkoła Kadetów, CIWF, Lubelski Okręgowy Związek Bokserski, AZS Warszawa, AZS Lublin, Min. Oświaty, WKS Głuchoniemych, MKS Syrena, OMTUR, ZWM, ZHP, Wici, KCZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Kom. Mil. Obyw. Warszawa oraz CUP.

Uwaga sędziowie!

Wydział Sędziowski O. Z. P. N. zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie sędziów O. Z. P. N. w Warszawie na dzień 23 stycznia 1947 r. o godz. 16 w I term., o godz. 16,30 w II term., ktire odbędzie się w lokalu Wydziału Sportowego OMTUR w Warszawie. ul. Mokotowska 3 II piętro.

Obecność bezwarunkowo obowiązkowa.

Walne zebranie Tenisistów Stołowych

KRAKÓW, 15.1. (tel. wł.). W Krakowie bawił jako delegat PUWF p. Olszowski z Warszawy, naznaczony na Komisarza Polskiego Związku Tenisa Stołowego, który nie wykazuje żadnej działalności.

Na konferencji z działaczami krakowskimi ustalono, że walne zebranie PZTS odbędzie się 26.I. w Krakowie.

Mistrzostwa Polski z udziałem 17 klubów oraz Cracovii, jako obrońcy tytułu, przeprowadzone zostaną 14—16 w Katowicach.

W związku z ewent. udziałem Polski w mistrzostwach świata, przeprowadzone zostaną walki eliminacyjne z udziałem sześciu najlepszych zawodników okręgów warszawskiego, krakowskiego i śląskiego.

Plotki

Pogłoski o dymisji kapitana związkowego PZB p. Tadeusza Suszczyńskiego okazały się nieprawdziwe. Wiceprezes PZB — Karol Bielewicz kategorycznie zaprzecza tej wiadomości.

✶

Teddy Pietrzykowski przeszedł katar kiszek, a obecnie choruje na zapalenie płuc. Oświęcim zaczyna przypominać o niedawnej przeszłości... Teddy dementuje pogłoski jakoby miał wstąpić do jednego z klubów pięściarskich we Wrocławiu.

✶

Skonecki wyjeżdża wraz z piłkarzami Legii do Krynicy. Legia podejmuje starania, aby uzyskać fundusze na wyjazd tego gracza na Riwierę.

✶

Tłoczyński Ksawery nie załatwił nic konkretnego w PUWF-ie odnośnie uzyskania stanowiska instruktora tenisowego. Tłoczyński przybędzie do Warszawy jeszcze raz dla załatwienia swych spraw osobistych.

Marsz „Oswobodzenia Warszawy"

W piątek 17 bm. organizuje ZWM. marsz drużynowy dla uczczenia oswobodzenia Warszawy.

W marszu uczestniczyć mogą wszystkie organizacje młodzieżowe oraz kluby sportowe. Drużyny składają się z trzech uczestników. Start o godz. 17-ej na sygnał syren z ul. Stalowej 71 (Praga) meta przy ul. Mokotowskiej 48. Trasa ok. 6 km.

Zgłoszenia do godz. 13-ej na starcie przy ul. Stalowej. Zwycięska drużyna otrzyma puchar ufundowany przez Prezydenta miasta inż. Tołwińskiego

Nowa Gwiazda bokserska w U. S. A.

W Stanach Zjednoczonych odkryto nową gwiazdę bokserską, Amerykanina włoskiego pochodzenia — Charley Fusari, który ma zaledwie 19 lat. Chłopak uprawia boks od 19 miesięcy a ma już poza sobą 47 zwycięstw, z których 33 rozstrzygnął przez k. o. Fusari jest uważany za przyszłego przeciwnika Sugar Robinsona

W dniu 19 b. m. wszyscy sportowcy spotykają się przy urnach wyborczych, oddając swe głosy na listę 3 BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

Kazimierz Gryżewski

Przed meczem z Czechosłowacją już odkryto karty

Prezentujemy zawodników polskich i czechosłowackich

W DNIU 6 stycznia prezes Czechosłowackiej Unii Bokserskiej, dr. Belor podał nam telefonicznie z Pragi skład drużyny czechosłowackiej na mecz z Polską. Obecnie otrzymujemy oficjalny skład z PZB — tak, że już jesteśmy w stanie w tej chwili podać zestawienie par:

kogucia: Strba — Grzywocz
musza: Zachara — Bazarnik
piórkowa: Macela — Leczkowski
lekka: Griga — Sowiński
półśrednia: Blesak — Olejnik
średnia: Torma — Kolczyński
półciężka: Carda — Szymura
ciężka: Livansky — Klimecki

Jako rezerwowi zostali wyznaczeni Kamiński (Łódź), Czarnecki (Łódź), Gromala (Kraków), Komuda (Warszawa), Woźniakiewicz (Łódź), Nowara (Śląsk), Archacki (Warszawa). Zawodnicy ci mają stawić się w Warszawie w sekretariacie WOZB w dniu 1 lutego do godz. 13-ej.

Na mecz w Łodzi w dniu 5 lutego kapitan PZB wyznaczył następujący skład: **Kamiński** (Łódź), **Czarnecki** (Łódź), **Komuda** (Warszawa), **Woźniakiewicz** (Łódź), **Olejnik** (Łódź), **Kolczyński** (Warszawa), **Archacki** (Warszawa), **Szymura** (Poznań). Rezerwa: Sowiński (Gdynia), Sobkowiak (Warszawa), Marcinkowski (Łódź), Gorącziak (Poznań), Wikliński (Pomorze), Nowara (Śląsk), Ciećwierz (Wrocław), Niewadził (Łódź). Zawodnicy ci muszą stawić się w dniu 4 lutego w ŁOZB najpóźniej do godz. 14-ej.

Sekundantem obu spotkań będzie Feliks Sztam.

Czytamy między wierszami

Po tej oficjalnej części możemy teraz przejść do omówienia składu i szczerego wypowiedzenia się, co o nim sądzimy. Można z niego bardzo wiele wyczytać pomiędzy wierszami. Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy — to stosunkowo wielka liczba rezerwowych. Po co aż tylu? Mamy wrażenie, że nie pomylimy się, twierdząc, że kapitan związkowy miał tyle kłopotów z zestawieniem składu, iż wolał zaasekurować się większą ilością rezerw, z których będzie mógł czerpać natchnienie. Wcale zresztą nie dziwimy się p. Suszczyńskiemu — znajdujemy się wszak w trakcie gorących rozgrywek drużynowych i każda niedziela może wyłonić nowego Gromalę. Kto wie, czy dzień 26 stycznia nie przyniesie nowych niespodzianek...

Najmniej słaby

Na mecz w dniu 2 lutego ma startować w muszej Bazarnik. Rozumiemy, że kapitan nie miał innego wyjścia i pomiędzy słabymi wybrał najmniej słabego. Niestety w tej kategorii przechodzimy kryzys: Stasiak jest bez formy, Kamiński — członek „Geyer'a", nie ma okazji do walk — bo klub ten przechodzi okres zastoju. Wszystkie nasze muchy nie przedstawiają klasy międzynarodowej. Naszym zdaniem, w kategorii muszej stoimy na straconej pozycji, gdyż Zachara jest lepszym od wszystkich naszych czołowych.

W koguciej wybór kapitana jest słuszny — jakkolwiek odnośnie formy Grzywocza sygnalizowano ostatnio pewien spadek formy. W piórkowej w czasie dotychczasowych mistrzostw drużynowych odbywały się najbardziej zażarte walki i kapitan związkowy zdobył cenny materiał. Zdaje się jednak, że mu najbardziej zaimponowało zwycięstwo Leczkowskiego nad Koziołkiem. Szkoda, że ostatnio nie doszło do spotkania Leczkowski—Czortek...

W lekkiej Sowiński posiada w tej chwili największe dane na reprezentanta. Wprawdzie ma jeszcze duże braki — ale właśnie trzeba mu dać możliwości, aby nabrał doświadczenia.

W półśredniej Olejnik przechodził ostatnio pewien spadek formy, ale, jak się zdaje, na skutek braku odpowiedniego treningu. Ten ambitny zawodnik niewątpliwie na czas zdoła doprowadzić swe mięśnie i płuca do odpowiedniej kondycji.

Kolczyński znajdzie się znów na swej właściwej pozycji w wadze średniej. Niewątpliwie w tej kategorii jest dużo niebezpieczniejszy, niż w półciężkie.

Szymura w półciężkiej będzie naszym mocnym punktem, natomiast co do kandydatury w wadze ciężkiej, mamy pewne zastrzeżenia. Archacki jest w szczytowej formie, zawodnik ten doskonale postawiony technicznie — wyklucza możliwości jakiejkolwiek kompromitacji na ringu. Wprawdzie nie posiada on silnych ciosów — ale za to sam jest odporny na twarde uderzenia. Już chociażby ze względów kasowych Archacki byłby dla Warszawy większą atrakcją, niż Klimecki.

Jeśli chodzi o skład w Łodzi, to moglibyśmy mieć pewne wątpliwości co do formy Kamińskiego, który ostatnio nie walczył. Zawodnika tego należałoby poddać specjalnemu treningowi. Dobrze, że wreszcie zobaczymy Czarneckiego w poważnym spotkaniu i będziemy mogli stwierdzić, czy pięściarz ten stanął w miejscu — czy też poczynił dalsze postępy. Mamy również wątpliwości, czy Komuda zdoła zrobić wagę piórkową. Cieszymy się, że Woźniakiewicz będzie miał okazję zademonstrować swą formę. Archacki ma walczyć w półciężkiej, a Szymura na odmianę w ciężkiej. Zdaje się, że jest to kombinacja dość szczęśliwa.

Kapitan PZB dobrze zrobił, że wyznaczył na mecz łódzki duże rezerwy. Czesi bowiem walczą ostro i niestety w czasie meczu warszawskiego nie są wykluczone kontuzje.

Prezentujemy Czechosłowaków

A teraz przyjrzyjmy się drużynie czechosłowackiej. Młody Zachara został wyznaczony w skład ósemki mimo, że w mistrzostwach CSR przegrał ze Stehlikiem. Czechosłowak jest wysoki, jak na muchę i ma dobre warunki. Jest szybki i wyróżnia się dobrą orientacją na ringu. W czasie Mistrzostw Słowiańskich pokonał on Stasiaka.

Polak miał wiele kłopotów z Zacharą, walczącym z odwrotnej pozycji. A w ogóle Zachara blokuje dobrze i bije z obu rąk. Jest to bokser, który potrafi połączyć siłę ciosu z techniką.

Strba również jest zawodnikiem, który walczy z odwrotnej pozycji i dlatego jest niebezpieczny. W czasie turnieju Słowiańskiego — Strba zremisował z Grzywoczem — była to jednak jedna z licznych pomyłek sędziowskich, gdyż Polak przegrał tylko pierwszą rundę, a w następnych przeważał technicznie nad przeciwnkiem. W mistrzostwach CSR Strba pokonał dobrze nam znanego Holovica.

„Nowi ludzie"

„Nowym człowiekiem" w reprezentacji CSR będzie Macela ze Zlina. W mistrzostwach swego kraju wyeliminował on Safranka. Macela spotkał się w lutym u. r. z Sękiem II podczas tournée Warty po Czechosłowacji i znokautował poznańczyka w I-ej rundzie. Chłopak widocznie posiada „puncz".

Griga jest również „nowym człowiekiem". W mistrzostwach CSR został pokonany w finale przez Kosturika, mimo to na niego padł wybór. Griga ma na rozkładzie Kralicka — reprezentanta w mistrzostwach Słowiańskich.

W półśredniej reprezentant w Mistrzostwach Słowiańskich — Skudrik został pokonany przez Blesaka, który został wyznaczony na mecz z Polską. W półfinale Blesak wyeliminował Koudele, który stoczył dwukrotnie zacięte boje z Grądkowskim, ulegając Polakowi. Blesak w drugim meczu z Czechosłowacją w Pradze walczył w wadze lekkiej z Kowalskim i zremisował. Nie pokazał jednak wówczas międzynarodowej klasy, raczej zawiódł Kowalski, który miał słaby dzień i był dziwnie ociężały. Nie sądzimy, żeby Blesak poczynił zbyt wielkie postępy.

Starzy znajomi

W średniej przeciwnikiem Kolczyńskiego będzie Torma — zawodnik prowincjonalny. W finale mistrzostw CSR Torma wysoko wygrał ze Skudrkiem, który jest tak dobrze znany naszym bokserom.

Carda miał przyjemność zapoznać się z Kolczyńskim w mistrzostwach Słowiańskich. Jest to zawodnik b. twardy — zabijaka, walczący niezbyt czysto. Jemu to zawdzięcza „Kolka" kontuzję otrzymaną w Pradze, po której musiał wycofać się z turnieju. Teraz Carda zaawansował do półciężkiej, w której zdobył mistrzostwo. Szymura nie będzie miał łatwej roboty z tym zawodnikiem.

W ciężkiej CSR reprezentować będzie Livansky. Nie jest on mistrzem swego kraju, gdyż w tym czasie bawił poza granicami państwa. Livansky — młody, obiecujący bokser, o dość szybkim i silnym ciosie — nie jest gwiazdą na miarę międzynarodową, ale jest b. dobrym zawodnikiem. Dwukrotnie odniósł on już zwycięstwo nad Niewadziłem. Dobry technik — szczelnie zablokowany — miałby niewątpliwie pewne szanse wygrania z Czechosłowakiem. Ale o szansach naszych bokserów pomówimy innym razem.

Śladami J. Kusocińskiego

Jak biegają rekordziści

Rewelacyjna taktyka długodystansowców

Mgr. Stanisław Zakrzewski napisał książkę o lekkoatletyce p. t. „Śladami Kusocińskiego" — „Ćwiczę i organizuję", która znajduje się w druku i ukaże się w sprzedaży w najbliższych tygodniach.

Na treść książki składają się między innymi ustępy, opisujące wielki bieg Kusocińskiego na Olimpiadzie i Nurmiego oraz „kto może iść śladami Kusocińskiego". W części drugiej — „Ćwiczę" znajduje się zimowa zaprawa lekkoatlety, technika i trening poszczególnych konkurencji, opisy — jak biegają, skaczą i rzucają Olimpijczycy, listy rekordów, mistrzów olimpijskich, udział Polaków w Olimpiadzie itd. W części trzeciej „Organizuję" znajduje się opis, jak należy przygotować i przeprowadzić imprezę lekkoatletyczną, kilka słów o władzach i kierownictwie itd.

Do książki dołączone są abele wszystkich mistrzów Polski w lekkoatletyce w latach od 1920 — 1946 roku, wyciąg najciekawszych i najnowszych przepisów, skrót fińskiej tabeli wielobojowej itd.

Książka zawierać będzie 200 stron druku i jest bardzo bogato ilustrowana. Cena nie przekroczy 150 zł.

Poniżej podajemy wyciąg z rozdziału o taktyce biegów, który z pewnością zainteresuje czytelników.

★

BIEG 3.000 M

Najlepszym rekordem biegowym świata jest bezsprzecznie wynik *Häggu* (Szwecja) w biegu na 3.000 metrów. Zdaniem największych znawców lekkoatletyki rekord ten ustanowiony został dzięki głęboko przemyślanemu schematowi biegu, wykonanemu w stu procentach.

O najlepszym rekordzie świata w biegach — zadecydowała druga szybsza połowa. W takim rozłożeniu biegu tkwi jedna z „tajemnic" fenomenalnych wyczynów długodystansowych biegaczy krajów północnych (Finlandia, Szwecja).

Hägg — przebiegając 3.000 m w 8.01,2 pierwsze 1.500 m kończył w 4.01,4, drugie 1.500 m — w 3.59,8, razem więc 8.01,2.

Poszczególne międzyczasy Hägga: 400 m — 61,2, 800 m — 2.06,4, 1.000 m — 2.38,4, 1.500 m—4.01,4, 2.000 m — 5.21,8, 3.000 m — 8.01,2.

BIEG 5.000 M

Przykłady:

Lehtinen — rekordzista świata w 1932 r. z wynikiem 14.17; pierwszą połowę biegu (2.500 m) przebiegł w 7.10,0, drugą połowę — w 7.07,0, razem 14.17.

Mäki — rekordzista świata w 1939 r. z wynikiem 14.08,8 również stanowi charakterystyczny przykład szybszej drugiej połowy biegu: pierwsze 2.500 m przebiegł w 7.06,0, drugie — w 7.02,8, razem 14.08,8.

Hägg — rekordzista świata z 1942 roku z wynikiem 13.58,2, przebiegł pierwszą połowę w 6.52,0, drugą połowę w 7.06,2, razem 13.58,2.

Hägg, przebiegając drugą połowę dystansu w tempie wolniejszym, jest wyjątkiem, który tylko potwierdza regułę „szybszej drugiej połowy biegu". Hägg wyjątkowo tylko startował na 5 km (na 10 km nie biegł ani razu), nie znał więc dokładnie swoich możliwości na tym dystansie. Potwierdza naszą tezę fakt, że ostatnie 200 m przebiegł w 29,5 (podczas gdy inne dwusetki w 33—33,5 sek.) Miał więc Hägg pod koniec biegu jeszcze dość dużo sił. Świadczy to o tym, że nie pobiegł najlepiej taktycznie i najprawdopodobniej, gdyby nie jego dyskwalifikacja jako amatora — rekord na tym dystansie byłby jeszcze lepszy.

Międzyczasy w rekordowym biegu Hägga: 400 m — 62.0, 800 m — 2.07, 1.200 m — 3.14, 1.600 m — 4.21, 2.000 m — 5.27, 2.400 m — 6.35, 2.800 m — 7.44, 3.200 — 8.53, 3.600 — 10.03, 4.000—11.09, 4.400—12.18, 4.800 —13.29, 5000—13.58,2.

Nasi — powojenni długodystansowcy popełniają pod względem taktycznym poważne przewinienia i błędy. Nie potrafią biegać równomiernie i nie układają — poza nielicznymi bardzo wyjątkami — dokładnych planów biegowych. Dlatego też, mimo ogromnego niekiedy wkładu pracy i zapału — nie uzyskują wyników, na jakie ich stać.

BIEG 10.000 M

Przykłady:

Mäki, który pierwszy zeszedł w biegu tym poniżej pół godziny: 29.52,6, uzyskał na pierwszych 5.000 m—14.58,0, na drugich 14.54,6 (szybsza druga połowa), razem 29.52,6.

Heino, który we wrześniu 1944 roku poprawił rekord świata na tym dystansie do 29.35,4 — miał również szybszą drugą połowę: pierwsze 5.000 m—14.50, drugie — 14.45,4, razem 29.35,4.

Poszczególne międzyczasy po każdym kilometrze przedstawiały się następująco: 1) 2.56,0, 2) 2.56,4, 3) 3.00,1, 4) 2.59,1, 5) 2.58,4, 6) 3.00,0, 7) 3.00,0, 8) 2.56,0, 9) 2.58,4, 10) 2.50,8, razem 29.35,4.

Stanisław Zakrzewski.

W Skierniewicach grają w hokeja

Dnia 12 b. m. na lodowisku w Kutnie rozegrany został mecz hokejowy między Hokej - Klub Skierniewice a Vis — Kutno i zakończony zwycięstwem skierniewiczan w stos. 8:3 (2:1, 2:2, 4:0). Bramki dla H. K. S. zdobyli: Kryszewski 4, Grzeczyński 2, Penszko 2. Z drużyny H. K. S-u wyróżnili się: Kryszewski (najlepszy na lodzie), Grzeczyński, Gwiazdowski i Penszko.

Drużyna H. K. S-u wystąpiła w składzie: Gwiazdowski St., Penszko T., Górecki, Kryszewski A., Penszko St., i Grzeczyński Wł.

Drużyna H. K. S-u składa się z młodych obiecujących talentów.

Skra zwycięża w Radomiu

W ub. niedzielę odbyły się w świetlicy fabryki „Bata" w Radomiu eliminacyjne zawody zapaśnicze W. O. Z. A. pomiędzy „Skrą" a teamem Elektryczność - Rywal. Zawody zakończyły się zwycięstwem „Skry" w stosunku 5:2.— Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Wadze muszej Kluczyk (E) ulega na punkty Kronbergowi (S); kogucia— po pięknej walce mistrz Polski Rokita kładzie na łopatki Dąbrowskiego (S); piórkowa w stylu wolno-amerykańskim Sawka (S) — Markowski (E) przynosi wynik zemisowy. Lekka Gierałt (E) przegrywa na punkty z Warchołem (S). Średnia Książkiewicz (E) niespodziewanie przegrywa z Kaszewskim. Półciężka Kulisa (E) wygrał na punkty z Syrokim (S).

Walka wolno-amerykańska Szajewski (E) — Kozerski (S) nie daje rezultatu.

W ringu sędziował p. Wlazło z Radomia, na punkty pp. Czubkowski i Salski z Warszawy. Publiczności ponad 1.500 osób. Organizacja zawodów należała do KS Radomiak.

KRAKÓW, 15.1. (tel. wł.). Delegatem PZHL na Kongres Międzynar. Ligi Hokeja na Lodzie, który będzie obradował w Pradze, będzie prezes PZHL dyr. Boczar.

Aż dwu Sobkowiaków w mistrzostwach juniorów Poznania

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa bokserske juniorów okręgu poznańskiego zgromadziły zaledwie 26 zawodników z następujących klubów: Warta 13, Zryw i Zjednoczeni z Poznania po 4, KKS Poznań i Stella Gniezno po 2 oraz Szamotulski KS 1. Z niezrozumiałych powodów w mistrzostwach nie wzięli udziału zawodnicy HCP.

Po przedbojach, które rozegrane zostały od wagi papierowej do półśredniej, finałowe walki dały następujące wyniki: w w. papierowej technicznie lepszy Lidke (Warta) pokonał wysoko na punkty swego kolegę klubowego, Dominiaka II. W muszej Jędraszak (W), mając przez trzy starcia wyraźną przewagę, zwycięża na punkty Sobkowiaka III (W). W koguciej stoczono walkę towarzyską z powodu nadwagi obu zawodników. Zwycięstwo odniósł Panke (Zj.) nad Ratajczakiem (W). W piórkowej Sobkowiak IV z Warty zwyciężył na punkty po wyrównanej walce Adamskiego (Zryw). W lekkiej Nowicki (KKS) przegrał na punkty z Kubiakiem (W). W półśredniej najlepszy zawodnik turnieju, Kazimierczak (KKS) znokautował w drugiej rundzie Szubargę (W).

Radomiak przegrywa z Żyrardowianką 2:3

Przy gęsto padającym śniegu rozegrano w ubiegłą niedzielę w Radomiu towarzyskie zawody hokejowe pomiędzy KS Radomiak a Żyrardowianką. Zakończyły się one niespodziewanym zwycięstwem gości w stosunku 3:2 (1:1, 0:0, 2:1. Sędziował p. Czachor.

Odpowiedzi Redakcji

Entuzjaści „Przeglądu" w Pruszkowie. Przy wyliczeniu zawodnika sędzia winien stanąć pomiędzy zawodnikiem leżącym i twarzą zwróconą do sędziów mierzących czas, liczyć w odstępach jedno-sekundowych od 1 do 9, a zamiast 10 wypowiedzieć „aut". Liczenie w zasadzie reguluje sędzia mierzący czas, który na palcach wskazuje upływające sekundy. Jak z tego wynika, wszelkie przyśpieszenia w liczeniu są wykluczone. Baran uczestniczył w meczu, o który Panom chodzi.

P. Gór. Chełm. O jaką tabelę Panu chodzi? Dziękujemy za miłe słowa. — Prosimy przesyłać od czasu do czasu, krótko.

Radomianin. Adres, o który Panu chodzi, brzmi: Kraków, ul. Wiślna 10.

Związek Zaw. Prac. Dróg Kołowych Elbląg. Długość 275 cm, szerokość 152 cm, grubość ok. 4 cm.

Sew. Kalisz. Za propozycję uprzejmie dziękujemy, niestety nie skorzystamy, gdyż temat był już wielokrotnie opracowany.

Kuczyński Jan, Białogard. W sprawie biletów na mecz z Czechosłowacją zechce pan zwrócić się bezpośrednio do WOZB. Górnośląska 45 (Dom BOS-u Górny Ujazdów).

„Piłka Nożna". Wydawnictwo „Piłka Nożna" braci Grabowskich jest do nabycia we wszystkich księgarniach wojskowych.

Antoś Gol jest roztargnionym sportowcem



Wł. Łogiński

Gdy kobieta wtrąca swoje trzy grosze

Intrygi żony pozbawiły Parker-Pajkowskiego

miejsca w reprezentacji tenisowej U.S.A.

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).



Waszyngton, w styczniu.

Wprasie amerykańskiej wrzawa na temat wyeliminowania Parker-Pajkowskiego z drużyny pucharowej. Okazało się, że głównym powodem była żona Parker-Pajkowskiego, która podobno zanadto wtrącała się w nie swoje sprawy, uważając się za ekspertkę w sprawach tenisowych z racji tego, że była niegdyś żoną trenera tenisowego— Beasleya, który odkrył przed laty talent w młodym chłopcu do podawania piłek na kortach w Milwaukee, zrobił z niego mistrza Ameryki, dodając mu do tego swą żonę.

Pani ta, żyjąc w niezgodzie z resztą ekipy poróżniła Parkera z Kramerem i Schroederem. Kramer był murowanym punktem drużyny i postawił później za warunek udział w zespole Schroedera, który jest zresztą jego serdecznym przyjacielem od dziecka. Zmiana w składzie zespołu amerykańskiego, jak się później okazało, nie miała praktycznego znaczenia, gdyż wszyscy Amerykanie do dziesiątego miejsca pokonaliby Australijczyków, niemniej sytuacja ta była dla Parker-Pajkowskiego bardzo nieprzyjemna i zdenerwowany udzielił szeregu wywiadów prasie, zarzucając kapitanowi Pate stronniczość, co będzie miało dalsze następstwa.

Gwiazdy podlejszej jakości

Klęski amerykańskich hokeistów w Europie spowodowały zainteresowanie się tą sprawą prasy amerykańskiej. Okazuje się, że reklamowana jako „All Star", amatorska reprezentacja Ameryki, jest słabą drużyną amatorską z Nowej Anglii, składającą się prawie wyłącznie z hokeistów Boston Olimpics, którym daleko do tego, by być najlepszymi nawet w... Bostonie. Ponieważ do Ameryki doszły wiadomości, że zespół ten ma grać w mistrzostwach hokejowych w Pradze na zaproszenie Czechów prasa żąda, aby Amer. Zw. Hokejowy zabronił tego startu ze względu na słaby poziom Boston Olimpics. Reputacji tej drużyny nie podniosło nawet zwycięstwo nad AIK, gdyż Amerykanie uważają, że AIK jest żadnym przeciwnikiem i domagają się powrotu do kraju samozwańczych reprezentantów Ameryki.

Podczas, gdy Boston Olimpics biorą lanie w Europie, Amerykanie śledzą uważnie wyniki w lidze kanadyjsko-amerykańskiej zawodowców, gdzie inna bostońska drużyna Boston Bruins trzyma się najlepiej ze wszystkich drużyn St. Zjedn. Po ostatnich meczach Detroit Red Wings — N. Y. Rangers 5:4, Boston Bruins — N. Y. Rangers 3:1, Toronto Maple Leafs—Detroit Red Wings 2:1, Montreal Canadiens — Chicago Hawks 5:2, Toronto M. L.—N. Y. Rangers 5:4 prowadzi w tabeli Toronto przed Montrealem, 3) Boston, 4) Nowy Jork, 5) Detroit, 6) Chicago. Każda z tych drużyn rozgrywa przeciętnie 2 do 3 meczów tygodniowo, wobec czego, jak mi powiedziano, hokeiści ci spędzają sezon w samolocie lub pociągu.

Haussa na trenerów

Armia trzyma w swych szeregach jeszcze dużo trenerów i dlatego kluby starają się wzajemnie ich podkupywać. — Drużyna bez zawodowego trenera jest w Ameryce nie do pomyślenia, nie mówiąc już o szkolach czy uniwersytetach. Stworzyła się obecnie taka sytuacja, że trenerzy zarabiają obecnie niewiarygodnewprost sumy. Pensja 50 tysięcy dolarów rocznie dla dobrego trenera nie należy dziś do rzadkości. Należy dodać, że płaci on od takiej pensji 25% podatku dochodowego. Im błyskotliwsza była jego kariera zawodnicza, tym większą jest jego pensja jako trenera. Trenerzy, którzy nie wyszli z szeregów zawodniczych są dużo gorzej płatni. Elmer Layden piłkarz z Baltimore, któremu ofiarowano posadę trenera za 30 tysięcy rocznie wyśmiał tę propozycję.

Zarobki trenerów staną się bardziej zrozumiałe, jeśli się przyjrzymy cyfrom widzów na zawodach sportowych. Liga amerykańskiej piłki nożnej, złożona z 6 klubów, miała w sezonie 2.671.696 widzów, a jej nowojorski przedstawiciel Ney York Giants ściągnęła w ciągu 8 meczów 520.803 widzów, co przypada 52.600 na każdy mecz. Jeśli się doda, że ceny biletów na mecze piłkarskie są bardzo drogie, to łatwo dojść do wniosku, że zarobki klubów są olbrzymie. Ilość widzów na zawodach sportowych wzrosła w stosunku do roku 1945 o 39,2%, a ceny biletów wzrosły o 70%.

Zawody sportowe stały się jedną z najdroższych rozrywek i cena za znośne miejsce jest wyższa, niż cena kolacji w pierwszorzędnym lokalu. Naturalnie odnosi się to do lepszych imprez, gdyż słabymi imprezami w ogóle nikt tu nie interesuje się. Denny Huxston jeden z najpopularniejszych sędziów koszykówki, który wycofał się w tym miesiącu z sędziowania, mówi, że w przeciągu 20 lat ilość widzów na sędziowanych przez niego meczach wzrastała od 300 osób do 25 tysięcy. Zmieniły się też i wyniki. Zamiast dawnych 9:7 lub 6:4, dziś są wyniki 70:62 lub 70:70.

Przed dwoma tygodniami pisałem, że Amerykanie myślą poważnie o zajęciu czołowego miejsca w narciarstwie na najbliższej Olimpiadzie. Cała armia europejskich instruktorów ma im pomóc do tego. W ubiegłym tygodniu odbyły się już w Lake Placid mistrzostwa uniwersytetów, które są równoznaczne z mistrzostwami Ameryki. Na starcie stanęło 240 narciarzy. Na program mistrzostw złożyły się: bieg na 18 km, skoki, slalom, bieg zjazdowy i kombinacja norweska. Trenerzy norwescy, którzy zorganizowali imprezę, wybrali już zespół 36 zawodników, jako grupę olimpijską. Amerykanie szczególnie upodobali sobie slalom i w tej konkurencji będą oni niewątpliwie mocni w St. Moritz.

Futbol wielką modą

Popularność europejskiej piłki nożnej wzrasta w Ameryce z godziny na godzinę. Jak gdyby po deszczu powstają nowe kluby, poświęcone wyłącznie piłce nożnej, której zwolennicy twierdzą, że stanie się ona w Ameryce tak popularna, jak koszykówka. Europejska piłka nożna do niedawna uważana była za sport śmieszny i gdy piłkarza amerykańskiego wyłączano z pierwszej drużyny pseudo - rugby, to zwykle towarzyszyła mu rada, aby poszedł grać w „soccer", czyli europejską piłkę nożną.

Typową zmianę nastrojów można zauważyć u najmłodszych. W parkach pełno jest młodych chłopców, którzy kopią zawzięcie. Niemcy, którzy obecnie już są bardzo pewni, założyli własną ligę, w Chicago propagują piłkę nożną Czesi, a w Nowym Jorku Włosi i Niemcy, którzy mają tu wielki klub sportowy New Jork Sport Club i koniecznie chcą ściągnąć szereg piłkarzy ze strefy amerykańskiej Niemiec, gdyż sportowo gorzej im się powodzi i nowojorscy Włosi i Hiszpanie biją ich bez litości.

Sprawozdania z meczów są obecnie bardzo dokładne i zawsze zawierają pełne składy drużyn oraz nazwiskc sędziego, którego tutaj nie wolno w prasie krytykować i komentować jego decyzję. Piłkarze są zdyscyplinowani i jakkolwiek grają ostro, to faule należą do rzadkości. Gracz sfaulowany rzadko demonstruje swoje niezadowolenie i nie szuka „odegrania się". Publiczność, która słabo zna się jeszcze na przepisach, zakochana jest w piłkarzach, którzy z powodzeniem dryblują, natomiast ciekawe jest, że nigdy nie ma rozbieżnych zdań na temat spalonego, tak częstych u nas.

Mike Jacobs, który był jedną nogą już na tymtym świecie, zrobił zawód swym licznym wrogom i wstał z łóżka. Do roli, jaką odgrywał w boksie amerykańskim, jednak prawdopodobnie już nie wróci.

Podstępny kciuk

Pięściarze amerykańscy nadużywają kciuka w czasie walki. Wypadki oślepiania kciukiem przeciwnika są coraz częstsze. Znany kiedyś pięściarz Lou Nova mówi, że niektórzy trenerzy specjalizują swych pięściarzy w uderzaniu przeciwnika kciukiem w oko tak sprytnie, że żaden sędzia tego nie zauważy! Whitey Bimbstein, popularny trener nowojorski, proponuje wprowadzenie do użytku rękawic w ten sposób skonstruowanych, aby pięściarz nie miał pełnej swobody poruszania kciukiem.

Nowojorscy dziennikarze sportowi złożyli memoriał na ręce gubernatora stanu N. Jork, żądający wprowadzenia do nowojorskiej komisji bokserskiej Nat Fleischera, wydawcę i redaktora miesięcznika The Ring, którego uważają za jedynego zdolnego do uzdrowienia stosunków w boksie amerykańskim.

Nieznany rekord świata

Niedługo odbędą się zawody lekkoatletyczne w Nowojorskiej Madison Sq Garden z udziałem Szwedów i najlepszych zawodników amerykańskich. Rzut kulą odbędzie się o nagrodę im. Al. Blozisa, zmarłego miotacza amerykańskiego, o którym mało ludzi wie, że ustanowił on swego czasu w Georgetown rekord światowy w rzucie kula, który nigdy nie został uznany. Na zawodach w tym mieście Blozis wygrał kulę rzutem około 16 mtr. Po skończonej kolejce rzutów fotografowie prosili Blozisa o pozowanie w rzucie. Blozis rzucił i kula wylądowała na odległości 17,62 mtr, o 22 cm. lepiej, niż rekord światowy Jacka Torance'a. Tej odległości nie osiągnął Blozis już nigdy.

Poczynając od zawodów w Madison Sq Garden, Amerykanie rozpoczną jeden z najbogatszych sezonów lekkoatletycznych, jakie znała Ameryka. Ma to na celu wyłowienie zespołu olimpijskiego, złożonego z młodszych zawodników, gdyż w czasie wojny lekkoatletyka amerykańska przechodziła okres słabości. Narazie Ameryka posiada tylko kilku zawodników o najwyższym poziomie światowym z 400-metrowcami Mc. Kenley i Harrisem na czele, którzy obaj wyrównali w ub. rekord Harbiga na tym dystansie. Amerykanie uważają, że w tej chwili są słabsi niż Szwedzi i postanowili to wyrównać.

Anglia szuka nowego Perry'ego

LONDYN, w styczniu

PODCZAS tenisowych mistrzostw juniorów, które odbyły się w okresie Nowego Roku w Queen's Club'ie na wyróżnienie — obok całego szeregu obiecujących talentów, zasłużył bez żadnej kwestii 20-letni W. Moss. Zyskał on u widowni przydomek „Bill" — pewnie jako wspomnienie po niedoścignionym Bill'u Tildenie, ale stylem swym przypomina raczej Fred Perry'ego.

Ktoś powe, że to może duża przesada, porównywać tak odrazu młodego tenisistę z największymi sławami rakiety, które w okresie między jedną wojną a drugą zachwycały przez wiele lat widownie wszystkich kortów świata.

Być może. Mimo to jednak wróżymy mu wielką przyszłość. Moss to tak niesamowity talent tenisowy, że istotnie ma on wszelkie dane — pod dobrym oczywiście kierownictwem i opieką — ywdostać się na wyżynę dostępną dla gwiazd w rodzaju właśnie Perry'ego, Cocheta czy Budge'a.

W ubiegłym roku Moss pauzował długo. Przyczyną tego była kontuzja nogi na wiosnę r. ub. na meczu footballowym.

Mimo przerwy Bill Moss zaprezentował kapitalny styl i wysoką klasę podczas mistrzostw juniorów i został ogólnie okrzyczany za nadzieję Nr. 1 tenisa angielskiego, który od czasów odejścia Perry'ego czy Austin'a jakoś nie może odzyskać znaczenia.

Tego samego zdania o Moss'ie jest zdaje się Brytyjski Związke Lawn-Tenisowy, który postanowił specjalnie zaopiekować się obiecującym młodzieńcem. Oddano go pod kuratelę najlepszego trenera angielskiego Maskell'a z Wimbledońskich kortów. Zaznaczyć należy przy tym, że Perry, gdy związek zwrócił się nań uwagę, był wówczas o rok starszy od Moss'a, dodaje się również, że Moss jest mniej nerwowy a zarazem bardziej zdecydowany od Perry'ego.

Co więcej można jeszcze o Moss'ie napisać? Pozostaje już tylko być cierpliwym i czekać co przyszłość przyniesie. (D)

Kraj wiatraków, tulipanów i... sportowców

Holandia kopalnią młodych talentów

Rotterdam, w styczniu.

WOJNA zebrała swoje krwawe żniwo w sporcie holenderskim. Oczywiście Polska dzierży bezapelacyjnie męczeńską palmę pierwszeństwa, ale i holenderski świat sportowy poniósł niepowetowane straty. Ze zgrozą wspomina dziś całe społeczeństwo holenderskie huraganowe bombardowania, niszczenie tam, rozpaczliwe walki o każdą piędź ziemi, bestialskie zburzenie Arnhem i Utrechty. Głód, nędza, zimno, te najstraszliwsze atrybuty wojny nie ominęły Holandii.

Poprostu wierzyć się nie chce, że życie sportowe może tam nie tylko istnieć, ale rozwijaćsię i rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

POKOLENIE WOJENNE

Pełna tężyzny, zdrowia i zapału młodzież bokserska na ringach holenderskich daje najlepsze świadectwo zdolnościom regeneracyjnym sportu w Holandii. Młodzi zawodnicy, jak Nol Klein, Niel de Roode, Wim Te Nuyl, Luc Van Dam, to być może przyszli mistrzowie międzynarodowych spotkań, to pokolenie wojny, wzrosłe w najmniej sprzyjających dla wychowania sportowego warunkach.

Lekkoatletyka nie jest natomiast mocną pozycją Holandii na arenie międzynarodowej. Za wyjątkiem Slij Khuis, który jest zawodnikiem na miarę światową, ta gałąź sportu holenderskiego nie może się pochwalić wielkimi nazwiskami. Narodowy team holenderski został bez trudu pobity w Rotterdamie przez drużynę belgijską. Czyż przeminęła bezpowrotnie sława wielkich sprinterów: Van Den Berga, Brossa, Osendarpa, Van Beverena, Van Osta, Bergera, Heynemana?

Osiągnąć właściwy poziom można wielkim nakładem pracy i wysiłku, ale Związek nie cofa się przed żadnymi trudnościami. Pierwszy krok na drodze do przywrócenia dawnych świetnych tradycji, to sprowadzenie znakomitego trenera fińskiego Valste'a.

SYTUACJA W KOLARSTWIE

Sfery sportowe w Holandii, określa ją ją jednym mianem: towarzystwa turystyczno - eksportowego. Kolarze holenderscy są gośćmi we własnym kraju. Zwiedzają natomiast z zapałem i iście glob-trotterską żyłką Belgię, Francję, Szwajcarię. Oczywiście nie dla samego uroku podróżowania. Wyjazdy takie mają i inne walory dla holenderskich „amatorów".

Tym niemniej wyniki osiągają bardzo piękne. Do czołowych zawodników należy sprinter Bijster i Hijzelendoorm, 17-stoletni zawodnik, który osiąga 12 sek. na 200 m.

SPADEK PO OUDEN

Najchlubniejszą kartą jednak legitymuje się w Holendii pływanie. Konkurencje kobiece osiągnęły rzadko spotykany poziom i wysoką klasę.

Sport pływacki pieczołowicie kontynuuje swoje świetne tradycje.

W tym miejscu nie można nie wspomnieć o nieporównanej Willie Den Ouden, 7-miokrotnej zdobywczyni rekordu światowego. W momencie inwazji Willie znajdowała się w Brukseli, gdzie nakręcała w tym czasie film. W ciągu lat wojny znajduje schronienie w Anglii. Po powrocie do kraju zastaje dom zburzony, cały dobytek zniszczony. Poślubia obywatela szwedzkiego i od tej chwili wycofuje się z areny sportowej już na zawsze.

Po chwilowym bezkrólewiu, najbliższą prymatu jest obecnie Nel Van Vliet — zdobywczyni 4-krotna rekordu światowego stylem klasycznym.

Godne zastępczynie znalazła również „wielka Willie" w osobach Hanny Termeulen, Iet Van Feggelen, Bep Van Schalck i młodej zawodniczki Daatselaar.

Pozycja Holandii w tej dziedzinie jest na światowym rynku sportowym notowana niezwykle wysoko.

ŁYŻWIARSTWO

A teraz o naczelnym i niejako narodowym sporcie w „kraju wiatraków i tulipanów". Jest nim łyżwiarstwo. Można powiedzieć, bez przesady, że każdy Holender, to urodzony łyżwiarz!

Holandia już dzisiaj może się poszczycić dwoma lodowiskami, krytymi (Amstredam i Haga) i jednym otwartym, co jest w obecnej, katastrofalnej sytuacji europejskiej, nielada osiągnięciem, tym, niemniej jest niewspółmierne wobec istniejącego zapotrzebowania.

Ale zapobiegliwi Holendrzy i na to wymyślili sposób: trenują poprostu biegi, traktując je, jako rodzaj suchej zaprawy.

Ponadto cała ekipa wyruszyła już do Norwegii, aby w tej kolebce sportu zimowego odbyć zawodniczy staż.

Langedijk, Buyen, Roos i Leysen — to nazwiska, które być może już niedługo zabłysną na firmamencie lodowym Europy i świata.

Hokej na lodzie również zyskuje sobie po mału prawo obywatelstwa.

W ubiegłym roku rozegrano kilka meczów pomiędzy reprezentacją krajową, a teamem armii kanadyjskiej oraz ekipą belgijską.

Jednak poziom i klasa gry pozostawiają wciąż jeszcze dużo do życzenia.

M. B.

MAURICE DE BEHAULT

Czerwony kur na stadionie

Zazdrość, konkurencja czy głupota?

(Od własnego korespondenta „Przeglądu Sportowego").

Bruksela, w styczniu.

PISALIŚMY już niejednokrotnie o sytuacji piłkarskiej w Belgii. W ostatniej korespondencji donosiłem o niezdrowych stosunkach, panujących w tej gałęzi sportu na skutek tajnego zawodowstwa, które ostanio przybrało zastraszające rozmiary.

Dziś powracam jeszcze do tego tematu, a to na skutek wypadku, który wywołał w Belgii prawdziwą sensację i spowodował bicie w dzwon alarmowy. Jak wiadomo, w rozgrywkach tak zw. „Honorowej Ligi Piłkarskiej" bierze udział aż 19 drużyn. Jest to zbyt wielka liczba konkurentów i po zakończeniu sezonu 5 klubów ma zostać zdegradowanych. I właśnie na tym tle rozgorzała niesłychana walka, która niestety przeniosła się z boisk za kulisy. Jasne jest bowiem, że degradacja z Ligi Honorowej grozi klubom ruiną finansową. Ponieważ stawka jest b. wyrównana, może zdarzyć się, że nawet kluby, które w tej chwili prowadzą — nagłym skokiem zlecą na łeb na szyję w dół tabeli.

Jeden z klubów, a mianowicie „Royal Daring Club", posiada dość mocną pozycję i wydaje się, że degradacja mu nie grozi. Właśnie klub ten spotkała niespodziewana katastrofa... Zazdrość, konkurencja... czy głupota?...

Pewnej nocy pies, należący do stróża stadionu „Royal Daring Club" zawył przeciągle. Nikogo to nie zdziwiło — pies wył niemal co noc. Gdy jednak żona dozorcy wczesnym rankiem wyjrzała przez okno — zobaczyła dym, wydobywający się z pod głównej trybuny stadionu. Natychmiast wszczęła alarm. Ogień, ogień, pali się!!

Okazało się, że szatnia stoi w płomieniach. Straż przybyła natychmiast i na szczęście niemal w zarodku zlikwidowała pożar.

Przybyła policja. Detektywi podejrzliwymi oczami przeszukali zakamarki stadionu. Bilans pierwszego śledztwa wypadł fatalnie. Stwierdzono, że cztery drzwi zostały wyłamane, że systematycznie jakieś zbrodnicze ręce poniszczyły i potrzaskały wszystkie meble, jakie znajdowały się w szatniach, zniszczono całkowicie urządzenia natrysków i kąpieli, pobite wszystkie lampy. Z szafek powyjmowano kostiumy graczy, które porozrzucano po podłogach. Wreszcie dobrano się do sekretariatu klubu i poniszczono fotografie oraz porozbijano nagrody sportowe — pięćdziesięcioletni dorobek klubu. Jednym słowem, cały stadion splądrowano, nim podłożono ogień!

Po pewnym czasie dochodzenie policyjne dało sensacyjny wynik. Raport brzmiał — ani jeden przedmiot nie został skradziony — a więc wniosek; stadion demolowano jako akt zemsty...

W Brukseli mówią, że Royal Club został kompletnie „rozebrany" i piłkarze nie mają w czym wejść na boisko...

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i niewątpliwie przyniesie sensacyjne wyniki. Moim zdaniem — to co stało się na stadionie — jest jakimś dzikim aktem wybujałych namiętności sportowych, które przekroczyły wszelkie granice. Niestety ta namiętność doprowadziła już w Belgii do wielkich nieszczęść. W czasie bieżących rozgrywek wydarzyły się już dwa wypadki śmiertelne, a b. wielu graczy leży w szpitalach, lecząc ciężkie kontuzje.

Dzwon alarmowy bije coraz głośniej...

Walczak nieznacznie przegrał

prasa nie szczędzi mu pochwał

JAK donosiliśmy w Paryżu odbył się mecz o mistrzostwo Francji w wadze półśredniej pomiędzy Francuzem Villemain a Polakiem Janem Walczakiem. Mecz wygrał Francuz. Na temat tej walki ciekawe są głosy prasy francuskiej, która uważa, że mecz był niesłychanie wyrównany i o zwycięstwie Francuza właściwie dopiero zadecydowała ostatnia runda. Walczak przegrał bardzo nieznacznie, pisze „l'Equipe" i dodaje, że Polak wyszedł z tej „awantury" z mocniejszą pozycją w świecie pięściarskim — niż było do przewidzenia.

Jednym słowem, Janek podobał się bardzo i dowiódł, że jest naprawdę pełnowartościowym bokserem. Jego ciosy z lewej są twarde i czynią zawsze wrażenie na przeciwnikach. Niestety w walce z Villemain, Walczak zaniedbał swą lewą, którą operował zbyt rzadko.

Janek Walczak został wychowany we Francji, pochodzi z emigracyjnej rodziny górniczej i nim znalazł się na ringu pracował pod ziemią w kopalni. Rozpoczął swą karierę zawodową w czasie okupacji, ale nie długo mógł walczyć na ringu, gdyż jako członek podziemnego ruchu oporu „maquis" został delegowany w okolice alpejskie i pod Grenoble staczał walki z Niemcami. Następnie, po wkroczeniu Aliantów do Francji, został ofcjalnym żołnierzem. Wojnę zakończył jako lotnik.

Należy przewidywać, że Walczak jeszcze odegra poważną rolę w boksie europejskim.

Jeśli chodzi o prywatne życie Walczaka, to ożenił się po wojnie i jest już ojcem małej córeczki. Mieszka on w małym domku w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem. W czasie bytności Warty w Paryżu — Walczak utrzymywał z poznańczykami żywy kontakt i nawet sparrował z Szymurą, którego uważa za swego kuzyna.

PRZEGLĄD Motoryzacyjny

Motocyklizm sportem mas

Śmiałe hasło P. Z. M.

W błędzie tkwi ten co myśli, że motocykliści polscy po pracowitym i niezwykle bogatym sezonie ub. roku — teraz odpoczywają. Praca w siedzibach związku, okręgów, klubów wre nie mniejsza, niż to miało miejsce w okresie największego natężenia imprez, które nota bene pod względem ilości, zainteresowania, jak i samych wyników — zdystansowały rezultaty lat przedwojennych.

Dla niejednego z nas wydawać się to może dziwnem, skąd i dlaczego tak niespodziewanie zrodził się w Polsce pęd ku motoryzacji, a ściślej mówiąc „szał motoryzacyjny". Obserwując bowiem pełen rozmachu start motorzystów w trudnym okresie formowania i kształtowania naszej państwowości, nie można znaleźć innego określenia.

Jedno jest pewne, że objaw ten nie jest bynajmniej zjawiskiem zaobserwowanym akurat w Polsce, najuboższym zapewne kraju pod względem przemysłu motoryzacyjnego. Zainteresowania podobne wzrosły i wzrastają wszędzie tam — gdzie przez długie lata ostatniej wojny śledzono ruchy zmotoryzowanych armii. Starsi, widzący jedynie rozstrzygnięcie w szarży kawalerii, w huraganowym ataku piechoty — rewidują swe dotychczasowe poglądy. Młodzi z miejsca zrozumieli i widzą moc, siłę całą jedynie w koniach mechanicznych silnika.

Oto proste przyczyny, dla których uczeń angielskiej czy amerykańskiej szkoły średniej zna doskonale sztukę prowadzenia motocykla lub samochodu, prace motoru, jego urządzenia i zasadę działania.

A ileż to razy mieliśmy możność obserwowania podczas ofensywy wojsk radzieckich młodziutkich chłopców, pełniących funkcje kierowców różnego rodzaju pojazdów mechanicznych.

— U nas każdy prowadzić umie maszynę — zapewnił mnie kiedyś młodociany przedstawiciel Czerwonej Armii, władczo panując nad swoim Zisem.

Dla nas też nie stanowi to już nowości. Widzieliśmy zmotoryzowanych malców podczas święta motocyklowego w Warszawie, wśród uczestników zjazdu na Raid Tatrzański do Zakopanego.

SZKOLENIE MŁODZIEŻY

P. Z. M. opracował i stopniowo zaczyna realizować akcję szkolenia młodzieży. Dzieło zatem jak najwłaściwszego pozyskania mas dla dobra motoryzacji zostało zapoczątkowane. Rozpoczęta w tym kierunku praca nie słabnie, a wprost przeciwnie natężenie jej systematycznie wzrasta pomimo niesprzyjających jeszcze warunków i stałych przeciwności. Ogólnie biorąc i na przekór wszystkim pesymistom, dla których powstanie rodzimego przemysłu motoryzacyjnego jest tylko piękną baśnią — założenia P. Z. M. są pod każdym względem słuszne i nie pozbawione trzeźwości. Tylko przez wciągnięcie jak najszerszych warstw, przez rozbudzenie zamiłowania do motoru, powstaną kadry przyszłych konstruktorów, powstanie przemysł motoryzacyjny o trwałych i nienaruszalnych podstawach.

P. Z. M. realizował dotychczas swe plany zdany wyłącznie na własne siły. Pomimo tego rezultaty są aż nadto wyraźne i imponujące. W dalszych jednak zamierzeniach konieczna jest pomoc władz państwowych.

Chodzi w tym wypadku o dewizy na sprowadzenie z za granicy 24 maszyn specjalnego typu. Delegacji polskich motocyklistów, bawiącej niedawno w Anglii dla zapoznania się z metodami szkolenia, budowy torów żużlowych tak popularnych już dzisiaj na całym świecie, udało się, po wielu staraniach, zapewnić dla Polski dostawę wspomnianych maszyn. Londyńska fabryka motocykli „Martin", wprawdzie zawalona zamówieniami Szwecji, Holandii i Francji, przyrzekła pomimo tego przygotować maszyny do wysyłki już w pierwszych dniach kwietnia. Skłonna jest ponadto udzielić jak najdalej idących ulg.

PROŚBA O DEWIZY

Śmiesznem wydawaćby się mogło rozumowanie, że przez sprowadzenie tych maszyn głód motocyklowy w Polsce zostanie całkowicie zaspokojony. Maszyny te jednak umożliwią prowadzenie akcji szkoleniowej we wszystkich dzielnicach Polski i jednocześnie posłużą dla celów doświadczalnych naszym konstruktorom z pod znaku powstałego już Zjednoczenia Motoryzacyjnego.

Koszt jednej maszyny, według informacji zaczerpniętej w P. Z. M., po przeliczeniu na złoty polski, wynosi 44.000. Pieniądze na ten cel już są — chodzi tylko o dewizy. Motocykliści mają zapewnioną pomoc Państwowego Urzędu WF i PW — i żywimy nadzieję, że przy poparciu Zjednoczenia Motoryzacyjnego czynniki decydujące w sprawach dewizowych dołożą ze swej strony starań, by zakup ten został w pełni sfinalizowany.

Pamiętajmy, że motoryzacja to nerw życia gospodarczego, to dobrobyt i potęga państwa. Kierunek został już obrany i po roku wstępnej pracy mocno ugruntowany, chodzi tylko o dalszą jego realizację.

Wacław Fajge.

Warszawski Okr. Zw. Motocyklowy

w obliczu poważnych zadań

NA ZLECENIE Zarządu Polskiego Związku Motocyklowego odbyło się w ubiegłą niedzielę konstytucyjne zebranie delegatów klubów Warszawy, celem utworzenia Okręgu Warszawskiego, którego funkcje spełniał dotychczas Zarząd PZM.

Walne zebranie delegatów wykazało, że w Warszawie mamy jeszcze dostateczną ilość organizatorów. Już samo powołanie na prezesa starego doświadczonego organizatora w sporcie motocyklowym, prezesa Bucelskiego, jak również powierzenie kapitanatu sportowego p. Klepadle dowodzi najlepiej, że praca ma wszelkie widoki powodzenia.

Jedną z najpoważniejszych bolączek utworzonego Okręgu, to brak jakichkolwiek funduszów. Okręg Warszawski rozpoczyna pracę od podstaw bez grosza. I tak, jak na organizacyjnym zebraniu PZM posypały się dobrowolne datki na pierwsze potrzeby, tak samo i w niedzielę przedstawiciele klubów Okręgu Warszawskiego uchwalili jednorazową daninę motocyklową, wyrażającą się w wysokości 20 zł od członka, z tym, że najmniejszą stawką dla każdego Klubu jest suma 1.000 zł.

Jeżeli chodzi o drugą palącą sprawę, to jest nią własny tor żużlowy.

Wiadomo, że PZM ma zamiar zorganizować w Polsce pierwsze wszech słowiańskie zawody żużlowe, że z Anglii mamy otrzymać maszyny, zawodnicy nasi mogą pojechać na przeszkolenie techniczne i jeździeckie. Plany PZM-u są szerokie. Ale dopóki naczelne władze sportowe nie przyznają miejsca na tor, nie może być mowy o zrealizowaniu projektów.

Przed powołanym do życia Okręgiem Warszawskim stoi wielkie zadanie. Istniejące już Okręgi na Śląsku, w Poznaniu, Gdańsku, Bydgoszczy i Łodzi dostatecznie ugruntowały swoją pozycję sportową i finansową. Niektóre z nich posiadają już własne tory, toteż walka o byt w bieżącym sezonie nie przedstawia się dla nich tak czarno. Okręg warszawski przejął w spuściźnie poważną pozycję po PZM-ie — pozycję sportową. Ubiegły sezon przyniósł Warszawie największą ilość tytułów mistrzowskich. Tego dorobku Okręg nie może zmarnować, przeciwnie, dążeniem jego będzie pozycję swą jeszcze bardziej umocnić. Fundusze znajdą się — bo znaleźć się muszą.

Nieoficjalnie słyszy się już dzisiaj, że za dwa lub trzy tygodnie rozegrają się wyścigi motocyklowo - narciarskie, tzw. „skijöring". O dalszych planach nic dzisiaj jeszcze podać nie możemy. Poszczególni członkowie zarządu otrzymali polecenia opracowania planu pracy. Dziś nie pozostaje nic innego, jak życzyć nowej placówce jak najlepszych rezultatów.

★

Skład Zarządu WOZM przedstawia sic następująco: Prezes — Bucelski PKM, I wiceprezes — Trych OMTUR Okęcie, II wiceprezes — inż. Lemisiewicz Legia, sekretarz — Karpała, Start, skarbnik — Zieleniewski, OMTUR, Okęcie, kapitan sportowy — Klepadło, PKM, kap. turystyczny — Grabowski, OMTUR, Okęcie, gospodarz — Staworzyński, Legia W-wa, szef propagandy — Brun Krzysztof PKM W-wa, czonkowie Zarządu: kpt. Wojtowicz OMTUR Milanówek, Weisłowski, — Łowicz i Woźniak — Pruszków.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: inż. Mieszkowski PKS W-wa, Sąchocki EKD, i Kowalik — Błonie.

Komisja Sportowa ukształtowała się następująco: Klepadło, Staworzyński, Elwart, Brun K. i Kupczyk.

P. Z. M. czeka na raporty

Pierwsze sprawozdania nadeszły z prowincji

Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego w ostatnim komunikacie wezwał Kluby do przesyłania sprawozdań za ubiegły sezon. Do Zarządu PZM wpłynęły już pierwsze listy, które obrazują trudności i uzyskane wyniki w terenie. Najbardziej obowiązkowymi Klubami okazały się Sekcja motocyklowa KS Astra Krotoszyn Podkarpacki, Motoklub w Nowy Sączu i Olsztyński Klub Motocyklowy. Wzywamy jeszcze raz o przysyłanie sprawozdań pod adresem Związku, Warszawa, Al. Sikorskiego 45.

A teraz zobaczymy jak pracowały Kluby, które nadesłały raporty.

KROTOSZYN

W województwie poznańskim prym w sporcie motocyklowym prowadzi niewątpliwie Motoklub Unia. Posiada on ponad 1.000 członków zrzeszonych w dwunastu oddziałach. Klub ten służy radą wszystkim swym współkolegom.

W Krotoszynie przy KS Astra powołano w czerwcu ub. roku Sekcję motocyklową, która skorzystała z materiału informacyjnego Unii jak należy Klub organizować i przystąpiła do pracy. — Już w pierwszym miesiącu urządzono pierwszą imprezę motocyklową, w której wzięło udział ponad 70 zawodników. Zachęceni powodzeniem — w miesiąc później organizują drugi Krok Motocyklowy. Członkowie sekcji biorą udział w imprezach, organizowanych na terenie całego województwa Poznańskiego. W końcu sezonu sekcja organizuje wyścigi żużlowe o „Biało-Błękitną wstęgę Astry". W imprezie tej startował m. in. mistrz Polski w kategorii sportowej ponad 350 ccm — Nowacki Fr. Impreza pod względem sportowym wypadła zadawalająco i spełniła należycie swój cel propagandowy.

Z czołowych zawodników „Astry", którzy zdobyli punktowane miejsca dla Klubu są: Lizak, Tadeusz Guzikowski, Kurek, Płończak, Suchecki, Idziński i Lewandowski.

Obecnie w okresie zimowym sekcja przeprowadza kursy szkoleniowe, aby zawodników swych przygotować odpowiednio do następnego sezonu.

OLSZTYN

Olsztyński Klub Motocyklowy ograniczył swoją działalność jedynie do wystąpień lokalnych. Abstynencję swą w rywalizacji ogólnopolskiej tłumaczy tym, że brak mu odpowiednich maszyn. Niemniej jednak olsztyniacy mają nadzieję, że doświadczenia, jakie zdobyli w ubiegłym sezonie — niewątpliwie wykorzystają w obecnym sezonie.

Zorganizowano uroczyste otwarcie sezonu przy udziale 22 zawodników. W lipcu z okazji uroczystości w rocznicę bitwy pod Grunwaldem Klub wziął gremialny udział. Ponadto zorganizowano dwukrotnie wyścigi motocyklowe oraz raid po województwie Mazurskim. Czołowymi zawodnikami Klubu są Koledzy: Żek, Hornziel, Siwiński, Kwaśniewski i Sandomierski.

Sezon nadchodzący ma być dla Klubu przełomowym. Członkowie starają się zdobyć maszyny, na których startować chcą w imprezach ogólnopolskich.

NOWY SĄCZ

Podkarpacki Motoklub w Nowym Sączu powstał już w roku 1939. Niestety pierwszy okres ograniczył do prac przygotowawczych i w chwili, gdy klub miał zamiar pokazać swą aktywność—wybuchła wojna. Po oswobodzeniu grupa ludzi z inż. Kwiatkiem na czele przystąpiła odrazu do pracy. Brak dobrych maszyn i trudności rejestracyjne zajęły sporo czasu. Nie chcąc pozostać w tyle członkowie Klubu bardzo często wyjeżdżają do Zakopanego do bratniego Klubu z Podkarpacia — do TKM, który z uporem dziecka organizuje jedną imprezę po drugiej.

W imprezach tych nowosączanie odnoszą sukcesy, przywożąc kilka trofei, na które składają się złote medale, dyplomy, a nawet jakiś tam puchar. Czołowymi zawodnikami klubu są Kwiatek i Wodziczko. Organizują Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty w Krynicy, który gromadzi na mecie 150 motocyklistów i 10 automibilistów. W okresie przedwojennym żaden zjazd gwiaździsty nie zgromadził tylu uczestników.

Na stadionie w Krynicy zorganizowano Konkurs Zręczności. Do końca sezonu członkowie Klubu uczestniczyli we wszystkich ważniejszych imprezach, odnosząc mniejsze czy większe sukcesy.

Migawki z zebrania

warszawskich motocyklistów

ZEBRANIE ZARZĄDU OZM WARSZAWA

Pierwsze posiedzenie Zarządu OZM Warszawa odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 18-ej w lokalu Klubowym Sekcji Motocyklowej WKS Legia na stadionie WP.

Sekretariat Okręgu czynny będzie w każdy wtorek od godz. 17,00 w tymże lokalu.

LEGIA PRZYJMUJE SUBLOKATORA

Nowoutworzony Okręg znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Mało, że nie ma gotówki, ale nie miał również dachu nad głową. Sekcja motocyklowa Legii postanowiła bezdomnych przygarnąć do siebie. Nowi sublokatorzy zapewnili gospodarzy, że dołożą wszelkich starań, by w najkrótszym czasie zdobyć sobie własny lokal.

SYRENA NIE MOŻE

Przeciw powziętej uchwale obowiązkowej daniny na rzecz Okręgu Warszawskiego sprzeciwił się niestety, jeden delegat, uzasadniając swój sprzeciw brakiem gotówki w klubie.

Jakoś wydaje się nieprawdopodobne, by Sekcja Motocyklowa Syreny nie mogła zapłacić jednorazowo 1.000 zł.!

ŁOWICZ PRZY WARSZAWIE

Delegat Łowicza w imieniu swego klubu prosił o przyłączenie Łowicza do Okręgu Warszawskiego, uzasadniając tym, że Okręg Łódzki, do którego Łowicz należy, wykazał zbyt mało zainteresowania się Klubem. Na ostatnim zebraniu Zarządu PZM wniosek klubu łowickiego został przychylnie załatwiony.

KTO NIE BYŁ?

Sekcja Motocyklowa KS Grochów oraz warszawskiego AZS nie była reprezentowana na walnym zebraniu delegatów. AZS nie przysłał żadnego usprawiedliwienia, natomiast Grochów usprawiedliwiono po cichu z uwagi na to, że w dzień poprzedni zorganizował on wieczór towarzyski. Złośliwi twierdzą, że wieczór udał się doskonale, i życzą, by w bieżącym sezonie imprezy Grochowa były równie dobrze zorganizowane i przygotowane, jak wieczór.

Kronika motocyklowa

MOTOCYKLISCI JADĄ NA WCZASY

W dniu 16 lutego br. członkowie sekcji Motocyklowej OMTUR Okęcie wyjeżdżają na dwutygodniowe wczasy narciarskie do Karpacza.

BOGATY SEZON MOTOCYKLOWY OMTUR

Kapitan sportowy OMTUR Okęcie opracował już kalendarz sportowy na bieżący sezon. Sekcja zamierza w sezonie urządzić aż 10 imprez.

Z ważniejszych wymienić należy czwórmecz na torze żużlowym, II Raid Okęcia, wyścig żużlowy i wyścig uliczny o mistrzostwo Warszawy, jesienny raid Okęcia.

Bogaty terminarz Okęcia dowodzi, że Klub ten w przyszłym sezonie ma zamiar ubiegać się o prymat w Warszawie.

TOR W PIASTOWIE?

W Piastowie projektuje się budowę toru żużlowego. Ciechanów również ma zamiar przebudować bieżnię na tor żużlowy. Coraz częściej słyszy się, że w większych i mniejszych miastach Polski przystępują do realizowania ogólnych projektów PZM..., tylko w Warszawie plany napotykają na trudności, które trudno pokonać.

MOTOCYKLISTA - NARCIARZ

Jeden z czołowych zawodników B K. M. Bielsko, Stańco Witold który w sezonie ubiegłym dał się poznać, jako demon szybkości na próbie szybkości w raidzie Szlakiem Beskidów, oraz na próbie zręczności XI Raidu PKM — odstawił motocykl do garażu i przypiął narty.

W pierwszych zawodach narciarskich na Klimczoku, zajął pierwsze miejsce w slalomie.

Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku Stańco zdobył mistrzostwo Śląska.

KURS KAPITANÓW

Zarząd Polskiego Związku Motocyklowego zamierza w najbliższym czasie zorganizować kurs dla kapitanów sportowych. Komisja Sportowa przystąpiła już do opracowania projektu kursu.

MOTOCYKLIŚCI BOKSUJĄ

Sekcja Motocyklowa Legii podaje do wiadomości wszystkim motocyklistom warszawskim, że w najbliższym czasie rozpoczyna zimową zaprawę bokserską dla motocyklistów. Zaprawa ma na celu podtrzymanie kondycji.

KLUBY ŚLĄSKIE NA CIWF

Zgodnie z uchwałą, powziętą na zebraniu delegatów klubów Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego, — do Zarzadu OZM w Katowicach wpływają już pierwsze sumy, zadeklarowane na odbudowę Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Katowicki Klub Motocyklowy, AKS Chorzów, PKS Gliwice, BKM Bielsko, KM Dąbrowa i KMZD Sosnowiec wpłaciły po 1.000 zł., Rybnicki KM i Polonia Bytom po 500 zł.

WALNE ZEBRANIE OZM KATOWICE

Walne Zebranie Okręgowego Związku Motocyklowego w Katowicach odbędzie się w dniu 16 lutego br. W ciągu stycznia odbędą się walne zebrania w poszczególnych klubach Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego.

Walczmy z anarchią drogową

Kierowcy! Związek Zawodowy Transportowców R. P., reprezentujący Wasze interesy zawodowe przypomina Wam o obowiązku i służbie każdego kierowcy-Polaka dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Apelujemy do Was, Koledzy, byście dbali o dobre imię zawodowego kierowcy, przestrzegali obowiązujące przepisy, za lekceważenie których społeczeństwo i Państwo łącznie z Wami tak drogo musi płacić.

Związkowcy, świadomi współgospodarze budującej się i dźwigającej z gruzów Polski Demokratycznej, reprezentujący ważny czynnik kontroli społecznej — musicie sami stać w pierwszym rzędzie na straży prawa i obowiązujących przepisów!

Potęgująca się z każdym dniem kampania prasowa, która potępia kierowców, jako niepoprawnych sprawców rosnących w sposób zastraszający wypadków samochodowych, jest pewnego rodzaju odzwierciadleniem opinii publicznej.

Zły stan ulic naszych miast, a specjalnie ulic Warszawy, zniszczone na skutek działań wojennych nawierzchnie dróg utrudniają w poważnym stopniu ciężką pracę kierowcy, szczególnie, gdy ruch pieszy odbywa się na jezdni, a ludzie nie przestrzegają elementarnych zasad prawidłowego chodzenia.

Musimy jednak stwierdzić, że w naszym zespole jest poważna ilość niedostatecznie wyszkolonych kierowców, którzy zamiast wyróżniać się ostrożnością, popisują się brawurową jazdą.

Nieprzestrzeganie przepisów, nadużywanie alkoholu, jazda bez świateł lub nieregulowanie ich, brak hamulców i szereg innych wykroczeń zmusza organa bezpieczeństwa do stosowania coraz bardziej wysokich kar dla ukrócenia anarchii drogowej.

Zastosowanie ostrych przepisów, do których władze są zmuszone postępowaniem niesubordynowanych kierowców, może niejednokrotnie dotknąć przez nieporozumienie lojalnych kierowców. — Wszyscy ci kierowcy, mogą liczyć na szybką i skuteczną interwencję Związku u Władz.

Związek Zawodowy Transportowców R. P. postawił sobie za jedno z głównych zadań podniesienie kultury automobilowej i apeluje do Was, Kierowcy, o aktywne współdziałanie w bezwzględnej walce z panoszącą się anarchią.

Kierowcy, którzy nie podporządkują się obowiązującemu prawu i przepisom, nie mogą liczyć na jakąkolwiek obronę ze strony Związku.

Kierowcy, członkowie Związku Zawodowego Transportowców R. P. muszą świecić przykładem w tej akcji.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Transportowców R. P.

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy od popularnego motocyklisty, p. Andrzeja Żymirskiego list, który w całości zamieszczamy:

„Niektóre z firm, biorąc pod uwagę trudności nabycia części zamiennych do motocykli, wykorzystują sytuację w stosunku do nabywców i żądają za posiadane u siebie, a nabyte za grosze u handlarzy — amatorów części motocyklowe, ceny tak wygórowane, że przeciętny śmiertelnik, posiadający motocykl nie dla celów zarobkowych, lecz dla wyczynów sportowych nie jest w stanie części tych kupić. Niezrozumiałą jest również piorunująca zwyżka cen na niektóre artykuły.

Klasycznym przykładem takiej polityki, stosowanej przez niektóre firmy, jest znana w Warszawie jeszcze z czasów okupacji firma „Inż. Krasuski" — Warszawa, ul. Ząbkowska 20. Jest to jedna z nielicznych firm, posiadających części zamienne do motocykli marki BMW.

Przed dwoma dniami zamierzałem kupić w tej firmie sprężynę do przedniego widelca teleskopowego. Wiedziałem, że firma ma na składzie od dłuższego czasu te sprężyny.

P. Krasuski zażądał 1.500 zł za sprężynę! Zdumienie moje było tym więcej uzasadnione, ponieważ dwa miesiące temu w firmie tej kol. Musiał z Legii razem ze mną kupował takie same sprężyny, płacąc 300 zł za sztukę. Sprężyny tej od p. Krasuskiego nie kupiłem i udałem się na poszukiwania do innych sklepów. Znalazłem i zapłaciłem tylko 300 zł.

Mam wrażenie, że podniesienie ceny na jednej sprężynie w ciągu niespełna dwóch miesięcy o 1.200 zł jest cokolwiek przesadzone...

Andrzej Żymirski.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72,—
kwartalnie . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B — 15776